Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 128. Kraków, czwartek dnia 15 marca 1906 roku. ROK XIV.

Zapowiedź kompromisu.

Baron Gautsch usiłował w swej mowie rozproszyć obawy, które powstały w pewnych kołach z powodu reformy wyborczej. Zadanie dość niewdzięczne w tym parlamencie, gdzie przeciwnicy powszechnego głosowania nie dadzą się przekonać żadnemi argumentami, bo kierują się w tej sprawie wyłącznie względem na swoje polityczne stanowisko. W każdym razie stanowcza deklaracja prezesa gabinetu powinna rozproszyć wszelkie podejrzenia co do jakichś stosunków rządu z socjalistami. Mamy zatem nadzieję, że w razie powtórzenia się podobnych demonstracji jak w dniu 28 listopada z. r. organa rządowe wystąpią z należytą energią i stanowczością w obronie obywatelskiej wolności.

Całe przemówienie p. Gautscha utrzymane w tonie umiarkowanym i z widoczną chęcią unikania ostrzejszej polemiki, — dowodzi, że rząd postanowił dzieło reformy, poważnie i konsekwentnie do skutku doprowadzić. Gruntownie zatem mylą się ci, którzy przypuszczali, że zdołają skłonić czy zmusić gabinet do cofnięcia się z obranej drogi. Przedłożenie rządowe nie jest rezultatem jakiejś chwilowej fantazji lub manewrem taktycznym, ale wynikiem głębokiego przeświadczenia o konieczności zupełnego przekształcenia dotychczasowego parlamentarnego ustroju. Rzekome niebezpieczeństwa grożące w skutek reformy państwu i kościołowi (!), są straszakiem wymyślonym przez ultrakonserwatystów, którzy przerażeni o swoje wpływy, nieprzygotowani do walki wyborczej w wielkim stylu, i przyzwyczajeni do zdobywania mandatów bez żadnego wysiłku z ich strony, radziby wciągnąć do swej partyjnej opozycji wszystkie wpływowe czynniki. Jak jednak zapatrują się ludzie rozumni i niezawiśli na takie spekulacje polityczne, o tem dowiedzieć się można z artykułu prof. Straszewskiego, który zamieszczamy w dzisiejszym numerze...

Krotki ustęp swojej mowy poświęcił prezes gabinetu mowie hr. Dieduszyckiego. W obec gwałtownych napaści prezesa Koła na reformę wyborczą, odpowiedź barona Gautscha była bardzo wstrzemięźliwa; lepiej było jednak nie poruszać kwestji wdzięczności państwa w obec Galicji, bo jest to kwestja, co najmniej otwarta, a gdybyśmy chcieli przeprowadzić obrachunki ze wszystkiemi rządami austrjackiemi, okazałoby się niezawodnie, że Galicja jest w obec państwa wierzycielem bardzo cierpliwym i bardzo umiarkowanym. W każdym razie niezadowolnienie, czy nawet oburzenie, które miało zapanować w Kole polskiem po mowie prezesa gabinetu, wydaje się nam dość przesadnem i sztucznem. Polemika z hr. Dieduszyckim była w ogóle epizodem drugorzędnym, — daleko ważniejszem było oświadczenie barona Gautscha, że rząd gotów jest pośredniczyć przy układaniu kompromisów co do reformy wyborczej, i że z góry przystaje na zmianę podziału mandatów i okręgów, stosownie do życzenia interesowanych stronnictw. Otwiera się zatem szerokie pole do naprawienia krzywdy, wyrządzonej Polakom i do znacznego powiększenia liczby polskich, — wyraźnie polskich, nie galicyjskich mandatów. Tylko Koło polskie a raczej jego konserwatywni przywódcy powinni wejść na drogę polityki realnej, którą Koło zawsze szło, i której zawdzięcza wszystkie swoje sukcesy. Zadaniem Koła jest, nie obalenie reformy wyborczej, nie bierna i bezpłodna opozycya, — ale zdobycie dla kraju i dla narodu tych korzyści, jakie się obecnie nastręczają.

W usiłowaniach naprawienia projektu rządowego, a zwłaszcza wydatnego powiększenia liczby polskich mandatów, — Koło znajdzie za sobą wszystkie stronnictwa, skupi wszystkie odcienia, wystąpi z siłą i rozmachem, jaki daje poczucie solidarności i słuszności sprawy. Ale sentymentalne biadanie nad powszechnem głosowaniem, naiwne wróżenie katastrof, które nigdy nie przyjdą, i bezsilny opór przeciwko reformie, która w tej, czy innej formie przyjść musi, — doprowadzić mogą naszą reprezentację do zupełnego osamotnienia i do tej przykrej i groźnej w następstwach sytuacji, że o nas, bez nas, stanowić będą.

Zupełnie zgadzamy się z prezesem gabinetu, że odpowiedzialność za obalenie reformy jest zbyt wielką, aby ją jakiekolwiek stronnictwo mogło bezkarnie wziąć na swoje barki, — gdyby zaś Koło polskie doprowadziło u nas do wyborów pod hasłem powszechnego głosowania, odpowiedzialność za skutki byłaby podwójnie cięzka....

Wyodrębnienie Galicji.

Wiedeń 14 marca.

(Mm.) Na końcu posiedzenia środowego poseł wszechniemiecki Rafael Pacher po raz wtóry zapytał prezesa Izby poselskiej, aby się dowiedział, dlaczego minister galicyjski, dr. Piętak nie odpowiada na interpelację wszechniemiecką, żądającą wyodrębnienia Galicyi. Wśród Niemców agitacja za wyodrębnieniem Galicji robi coraz to większe postępy.

Nie wszyscy jednak Niemcy zgadzają się na popieranie owego wniosku. W „Deutschnationale Korrespondenz“ ukazał się artykuł pióra niewymienionego polityka z Rzeszy niemieckiej. Ten polityk przypomina Niemcom austryackim, że wyodrębnienie Galicyi nie jest kwestyą czysto wewnętrzną austrjacką, lecz sprawą, która wchodzi w zakres polityki zagranicznej. Do załatwienia tej sprawy nie wystarcza zgoda Polaków i Niemców. Załatwić możnaby ją dopiero wtedy, gdyby się na nią zgodził Berlin, a także i Petersburg.

Galicja wyodrębniona byłaby ogniskiem ciągłego wrzenia agitacyjnego polskiego Dla Niemiec i dla Rosji nie może być rzeczą obojętną zjawienie się u ich granic prowincji polskiej, niezawisłej w zakresie prawodawczym i administracyjnym. Ta prowincja polska graniczyłaby z posiadłościami polskiemi Niemiec i Rosji. Skutkiem tego wzrosłaby niepomiernie agitacja wszechpolska. Ostatniemi laty i tak już podejmowano w Galicyi usiłowania, by skłonić politykę austrjacką do interwenjowania na rzecz Polaków pruskich. Trzeba pamiętać, iż stosunki pomiędzy Polakami galicyjskimi i rosyjskimi są bardzo żywe. Należy uprzytomniać sobie ciągle, że sprawa polska w Prusiech wywołuje ciągłe trudności. Propaganda wszechpolska wzrosłaby, gdyby Galicja uzyskała samodzielność finansową.

Wyodrębnienie Galicyi pozostanie marzeniem, jak długo istnieje trójprzymierze i jak długo Rosja pozostaje z Austro-Węgrami w dobrych stosunkach. Ogólny interes niemiecki w Europie jest silniejszym, aniżeli interes Niemców w Austrji. Stosunki międzynarodowe nie pozwalają na wyodrębnienie Galicyi, ponieważ to ostatnie kryje w sobie niebezpieczeństwo ogólnego powstania polskiego, które ogarnęłoby dzielnice polskie w Prusiech i Rosji.

Zresztą przed wyodrębnieniem Galicji trzebaby dać Rusinom galicyjskim te same prawa, które mają Polacy, a to pod formą autonomji narodowej. Lecz nawet i wtedy nasuwa się pytanie, czy wyodrębnienie Galicji zgadza się z tendencjami trójprzymierza.

Tyle w streszczeniu ów polityk z Rzeszy niemieckiej. Szczery jegomość! Otwarcie bowiem mówi Niemcom austrjackim, że nawet w swej polityce wewnętrznej mają słuchać komendy z Berlina!

* * *

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Komisja budżetowa wybrała osobny podkomitet celem załatwienia ustawy kongrualnej. Podkomitet pracuje pilnie. Praca posuwa się gładko naprzód. Istnieje nadzieja uzasadniona, że w przeciągu czasu niedługiego podkomitet ukończy powierzone mu zadanie. Wystarczą do ukończenia dwa posiedzenia podkomitetu.

Z chwilą, gdy projekt rządowy reformy wyborczej dostanie się do specyalnej komisyi, będzie można w pełnej Izbie poselskiej załatwić szereg ustaw. Należy się spodziewać, że wśród owych ustaw znajdzie się także ustawa kongrualna.

KORESPONDENCJA.

Warszawa, 13 marca

Że rozboje i rabunki na ulicach Warszawy, o ile dokonywane są przez „prawdziwych" Rosjan, nie uchodzą wcale w oczach władz tutejszych za rzecz zdrożną i są tylko wyrazem „prawdziwego patryotyzmu" rosyjskiego, zaświadczyła obecnie ciekawa sprawa w tutejszym sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadało trzech takich „patrjotów"; rewirowy VII cyrkułu policyjnego Daniłow, podoficer pułku grochowskiego Tarasow i urzędnik warszawskiego okręgu naukowego Bogdanow. Ci trzej przedstawiciele ministerjum spraw wewnętrznych,wojny i oświaty (!) po sutej bibce, podczas której rzecz prosta monopolówka lała się strumieniem, zapałali takim „patryotyzmem" prawdziwie rosyjskim, że postanowili na własną rękę rozpocząć „uśmierenje buntowszczyków". W tym celu wyszli na ulicę i poczęli dokonywać „rewizji" u przechodniów, nie szczędząc im kułaków i wymyślań, jakie tylko język rosyjski posiada w swym słowniku. Będąc jednak zdania, że na tym świecie nic nie powinno pozostać bez nagrody, sami wynagradzali swój patryotyzm... skradzionymi portmonetkami, zegarkami itp. W ten sposób „zrewidowano" cały szereg przechodniów, których ograbiono ze wszystkiego, co tylko miało jakąkolwiek wartość.

Na skutek licznych skarg, potwierdzonych zeznaniami osób wiarogodnych, osadzono ptaszków w więzieniu i wytoczono im sprawę. Na sądzie świadkowie potwierdzili w całości oskarżenie poszkodowanych, a nawet urzędnicy policyjni, prowadzący pierwiastkowe śledztwo, zeznali, że ci szczególni „patrjoci" przyznali się do rabunków i obiecywali ukradzione przy rewizji pieniądze i przedmioty zwrócić. Sprawa jednak skończyła się w nieoczekiwany sposób. Oskarżeni oświadczyli, że chociaż działali w tym razie z własnej inicjatywy, rewidowali jednak przechodniów w myśl rozporządzenia władz, co się zaś tyczy rabunków, to oskarżenia są kłamliwe i mają swe źródło w nienawiści Polaków do „prawdziwych" Rosjan. Wobec takich argumentów sąd uwolnił opryszków, od wszelkiej odpowiedzialności, dopatrując się widocznie w ich rabunkach jedynie „prawdziwego patrjotyzmu" rosyjskiego.

Pomimo pominięcia Królestwa Polskiego w ukazie carskim, naznaczającym terminy wyborów do Dumy w różnych miejscowościach państwa (oprócz Król. Polsk. ukaz pomija również Syberję, Kaukaz i kraj nadbałtycki) i wyraźnej tendencji rządu, aby pierwsze posiedzenia Dumy odbyły się bez udziału posłów „kresowych", jako widocznie „niebłagonadiożnych", akcja wyborcza w Królestwie i przygotowania przy sporządzaniu list prowadzone są z niesłabnącą energją Ma to tę dobrą stronę, że gotowość do wyborów nie pozwoli upozorować nowego łotrostwa rządu wymówką, że w Królestwie nie „zdążono na czas przeprowadzić akcji przedwyborczej. Rząd będzie musiał dopuścić się jawnie bezprawia i pogwałcenia manifestów carskich względem Król. Polskiego i tem samem zdradzić swe krętactwa i nieuczciwość wobec całej Rosji.

Co do samej akcji przedwyborczej, to należy zaznaczyć, że dziś właśnie urzędowo ogłoszono zasadniczą listę prawyborców m. Warszawy, korzystających z prawa uczestnictwa w wyborach na mocy ordynacji sierpniowej. Dodatkowe listy prawyborców, ułożone przez komisje wyborcze okręgowe według ordynacji grudniowej, zostały już przesłane do biura centralnego. Według sprawozdania zarządzającego biurem centralnym p. Pohleszka, sprawdzenie tych list dodatkowych i sporządzenie jednej ogólnej listy z podziałem na okręgi wyborcze, nie potrwa dłużej nad trzy tygodnie, wobec czego wystawienie na widok publicznych gotowych już list wyborczych może nastąpić w dniu 3 kwietnia. Stosownie do tego sprawozdania, gubernator warszawski wyznaczył już wybory w Warszawie na dzień 25 kwietnia Mamy więc już wreszcie urzędowo ogłoszony termin wyborów do Dumy. Ciekawa tylko rzecz, czy do tego czasu nie nastąpią znowu jakie „niespodzianki" wobec których zarówno wybory, jak i sama Duma zniką z horyzontu życia politycznego.

Tymczasem jednak władze tutejsze liczą się widocznie na prawdę z blizkiem zwołaniem Dumy, bo po wsiach starają się nawet wyręczać społeczeństwo polskie w agitacji przedwyborczej Że jednak usiłowania ich nie na wiele się przydadzą, może posłużyć fakt, jaki zaszedł w Hrubieszowie (w Lubelskiem).

Naczelnik powiatu przy pomocy miejscowego komisarza do spraw włościańskich zwołał wiec, celem poinformowania chłopów o Dumie i projektowanem oderwaniu Chełmszczyzny. Zebrało się około tysiąca chłopów, wyłącznie prawosławnych, przeszło pięćdziesięciu popów i rozpoczęto narady. Po szczegółowem objaśnieniu zebranych o celu wyborów i obowiązkach posła przystąpiono do kwestji formalnej — mianowicie stawiania kandydatur. Pierwszy wystąpił komisarz proponując oddanie mandatu pewnemu urzędnikowi rosyjskiemu, lecz chłopi, którzy dotychczas zachowywali się cicho, zaczęli głośno protestować. Drugim z kolei mówcą był właśnie wyżej wymieniony urzędnik, który podziękowawszy zebranym za dowód uznania (!) chcąc się zrewanżować komisarzowi, postawił jego kandydaturę, — jako najodpowiedniejszego przedstawiciela elementu ruskiego, tak srodze uciskanego (!) w Chełmszczyźnie. Lecz i ta kandydatura nie podobała się chłopom.

Nie zgodzono się również na wysłanie któregoś z okolicznych popów do Dumy, poczem naczelnik spytał zebranych, kogo właściwie myślą delegować. Na to taką odpowiedź otrzymał: „Jak przyjdzie czas to powiemy!" a jednocześnie z tłumu padło nazwisko Polaka katolika b studenta uniwersytetu warszawskiego, które zgromadzeni włościanie powitali gromkim okrzykiem „hura!"

Jak wskazuje fakt powyższy, nawet wśród ludu ruskiego na Chełmszczyźnie agitacja rządowa nie może liczyć na powodzenie.

Chaos walk partyjnych, których terenem stało się w ostatnich czasach Król. Pol., po tę guje obecnie s e k c i a r s k a a g i t a c j a „Mankietników, co znalazło tak przykry i bolesny wyraz w krwawych zajściach w Strykowie pod Łodzią. Rozbestwienie sfanatyzowanego tłumu doszło do takiego stopnia, iż według świadectwa naocznych świadków, kopano zwłoki zabitych, do rannych zaś ani nie dopuszczano felczera, ani nawet nie pozwolono dać im wody. Dopiero dnia następnego nałożono 5 rannym opatrunki i odwieziono ich koleją do Łodzi. Twarze zabitych czarne, porąbane, krwią oblane, świadczyły, że zaślepieni fanatycy pastwili się nad swemi ofiara mi.

Jak się okazało, ofiarami otumanionych przez mankietników tłumów padli robotnicy łódzcy, mianowicie Adam Adamski lat 28, Wawrzyniec Urbański lat 32, Franciszek Binek lat 23, Stanisław Pawłowski lat 23 i Franciszek Górski. Nazwisk 2 pozostałych ofiar nie zdołano dotychczas stwierdzić.

Takie smutne owoce wydała propaganda Marjawitów, którzy do szarpiących nasze społeczeństwo nienawiści partyjnych, dodali jeszcze tak gorszące walki na tle religijnem.

EUGENIA ŻMIJEWSKA.

PŁOMYK.

(Urywek z większej całości.)

9) (Ciąg dalszy)

—A wiesz dlaczego? — rzekła Natalka, — bo wiedzą, że twoi rodzice to wielcy państwo, że mieszkają w pałacu, mają konie cugowe, karety, powozy, pannę służącą, klucznicę, lokajów i że lokaje chodzą w liberji z herbami i usługują do stołu w białych rękawiczkach.

—To ty wypaplałaś wszystko; ale co im z tego przyjdzie.

— Ja sama nie rozumiem, ale tak jest u nas w Instytucie. Nawet Wernerzyca raczyła odezwać się do mnie i pytać, jak mi było u was. Akurat przez troskliwość o mnie! Chciała baba dowiedzieć się szczegółów, bo doszło ją, że jesteście nie byle kto. Naopowiadałam jej cudów, przyznam ci się, że trochę przesadziłam. Podobno jesteś najbogatszą i najlepiej urodzoną w całym Instytucie. Byłaś tak skromna i potulna, niktby się nie domyślił. Niechże teraz wiedzą z kim mają do czynienia, Nawet dziwią się, że rodzice oddali cię tutaj. Wytłómaczyłam pannom, że twoja matka uczyła się w Puławach i myśli, że to taki sam arystokratyczny zakład.

Z początku byłam trochę zła na Łatkiewiczównę. Po co takie rzeczy rozpowiadać, kiedy to nie nadzwyczajnego. U nas, w okolicy wszyscy tak samo trzymają trzech, a nawet czterech lokajów, panny służące i klucznice. Tu widocznie inaczej. Sama nie byłabym się nigdy pochwaliła, ale teraz to jestem rada, że wiedzą — będę miała spokój od tych dokuczań. Co prawda, tobym wolała, żeby mnie lubiły dla mnie samej, niż dla powozów i liberji moich rodziców.

8 października

Trudno mi wierzyć, że to prawda. Z rosyjskiego mam 12 z krzyżem. A to tak było. Ja z rosyjskiego jestem bardzo słaba, bo mnie zaczęli uczyć na gwałt przed oddaniem do Instytutu: zrobiłam już duże postępy, ale mam zły akcent i robię omyłki w pisaniu. Dotychczas miewałam dwójki, najwyżej czwórki (bo u nas 12 stopni — nie 5, jak na pensjach), ale od wakacji zmienili profesora. Ten nowy, pan J., ma ogromną czarną brodę, jest wysoki i łagodny. Wczoraj zadał nam ćwiczenie o naturze w „Zapiskach Ochotnika" Turgeniewa. Zabrałam się do roboty z wielką przyjemnością, bo lubię i Turgeniewa i naturę. Czasem brakowało mi słów, to znowu nie wiedziałam, czy dać „jat'," czy zwykłe „e," ale nie uważałam i pisałam, więcej dla siebie, niż dla profesora. Byłam pewna, że dostanę 5, najwyżej 6. Tymczasem J. odnosi kajety i naprzód mnie wyrywa.

— Panna Zalińska zakasowała wszystkie. Widać że nie zna języka i gramatyki, ale odczuwa, co piękne i potrafi ładnie wyrazić swoje myśli, — tak powiedział.

Zdawało mi się, że mnie wsadzili na 100 koni Patrzę i pod wypracowaniem widzę rzymską dwunastkę i jeszcze z krzyżem. Rzymskie dwunastki z ćwiczeń to dla mnie nie nowość. Nasz nauczyciel francuskiego pan D., nigdy mi nie stawia mniej; tak samo pan G. z polskiego. Z francuskiego jestem pierwsza, nie tylko w klasie, lecz i w całym Instytucie, przychodzą do mnie panny nawet z 7 żeby im napisać ćwiczenia. Ale spodziewałam się prędzej śmierci, niż dostać rzymską dwunastkę z rosyjskiego.

No, no, koleżanki patrzą na mnie z szacunkiem, rozeszło się po całym zakładzie, podobno na wet pan J. mówił przełożonej, że ja mam niezwykłe zdolności pisarskie, i że trzeba nad tem pracować. Powtórzyła mi to jej siostrzenica. Jestem w siódmem niebie. Ten profesor ma śliczne oczy. Możnaby się w nim zakochać, a o p. Stanisławie zapomnieć. Dałaby mi dopiero Wernerzyca! Nasze panny zauważyły, że ona robi do niego czułe oczy. Nieznośny babsztyl! Ma przynajmniej czterdzieści lat, gruba jak piec i zawsze w złym humorze — tylko na lekcjach profesorów uśmiecha się niby, a wygląda, jak cytryna, z której sok wyciskają. Ta rzymska dwunastka nie poszła jej w smak.

— To oburzające! — mówiła do panny Lenin damy z czwartej klasy, nie umie napisać dwóch słów bez omyłki i takiej dają dwunastki.

I panna Lenin była wściekła.

— Piękny patrjota rosyjski — powiedziała, dla niego znajomość języka i gramatyki, to nic. Śmie wygłaszać takie zasady wobec klasy.

Podobno doniesiono o tem pani przełożonej. Profesor J. dostał od niej srogi „wygowor".

10-go października

Nie długo cieszyłam się moją 12-ką. Ja bo nigdy nie mam szczęścia. Ale i ten profesor J. także dobry! To się nazywa sprawiedliwość! Sam powiedział, że zakasowałam wszystkie, a dziś wywał mnie do tablicy i dyktował. Zrobiłam piętnaście omyłek w trzydziestu wierszach i nie wiedziałam dlaczego po ž nie pisze się y. Profesor zaperzył się i krzyczał:

— Mademoiselle Żalińskoj zdaje się, że wystarcza mieć bujną fantazję i łatwość wypisania się. Proszę nie zapominać, że gramatyka to kość pacierzowa, na której się opiera cała budowa zdań Bez gramatyki, i Puszkin nie napisałby „Oniegina."

Było to powiedziane ze złością. A potem dostałam 3 i moja 12 nic nie będzie znaczyła w cenzurze.

Jak można mówić: raz tak, a raz inaczej. I to profesor! Co się mu stało przez te dwa dni?

13-go października.

Wiem już, kto winien: inspektor i pani przełożona. Była podobno umyślna sesja — (wszystko nam zawsze opowiada jej siostrzenica. Prof. J. „stawiał się" z początku; mówił, że ja mam takie zdolności stylowe, jakich jeszcze nie spotykał u żadnej uczenicy — poczciwie to z jego strony. Ale inspektor dowodził, że ta 12 było poniewieraniem rosyjskiego języka, a także jakiejś tam idei rosyjskiej w Królestwie Polskiem," że to czyn niepatryotyczny, niepedagogiczny. Pani przełożona poparła go, panna Lenin aż się rozpłakała, opowiadając, że teraz panny w jej klasie nie chcą uczyć się gramatyki rosyjskiej, „bo i bez tego można pisać ślicznie." Słowem, zrobiła się okropna awantura. Zagrozili prof. J. dymisją a nawet skargą do „naczalstwa". Rad nie rad ustą-

Z ROSJI.

„Bohaterowie.“

Z poprzednich opisów znane są czytelnikom szczegóły niesłychanych okrucieństw, jakich się dopuszczali Siemionowcy, którzy na stacjach kolejowych, jak w Gołutwinie, w Perowie i innych pomordowali setki najniewinniejszych ludzi, pastwiąc się przytem nad nimi w zwierzęcy sposób Te ohydne zbrodnie wywołały w społeczeństwie rosyjskiem powszechne oburzenie, a liczne głosy prasy domagają się surowego ukarania morderców. Sfery rządowe ani jednem słowem nie zaprzeczyły podawanym przez dzienniki faktom i tem samem milcząco przyznały ich prawdziwość Nic przeszkodziło to jednak wcale, że napiętnowanym publicznie zbrodniarzom urzędowo podziękowano za ich męstwo i wierną służbę w rozkazie pułkowym dowódcy jen. Mina. W tym charakterystycznym dla obecnych stosunków rosyjskich dokumencie, znajdujemy między innemi takie ustępy:

„Cały ten rok był dla nas szeregiem powodzeń, szeregiem odznaczeń (!) na które pułk siemionowski w zupełności zasłużył. „Bóg (!) nam pomógł — święcie wypełniliśmy przysięgę! Pułk pokazał całej ojczyźnie, jak umieją siemionowcy uśmierzać (istotnie do takiego uśmierzenia nie byliby nawet zdolni spędzeni z więzień całego świata najzatwardzialsi zbrodniarze P. R.) broniąc cara i ojczyznę przed każdym, kto tylko ośmieli się podnieść zuchwałą rękę (szkoda, że nie obronili od Japończyków. P. R.).

W raporcie o działaniach pułku pisałem: Mam szczęście donieść, że powierzony mi pułk w czasie ciężkiej służby stał wyżej wszelkich pochwał (!) od najstarszego oficera do najmłodszego żołnierza. (Więc żołnierze byli ponad wszelkie pochwały, gdy dla rozrywki strzelali do „bab“ w polu! P. R.)

Tak władze odpowiedziały na natarczywe domaganie się społeczeństwa rosyjskiego, aby oddano pod sąd siemionowskich zbrodniarzy.

* * *

Moskiewski organ „czarnych secin“ zamieścił rozpaczliwy artykuł z powodu mianowania na stanowisko gubernatora tambowskiego Polaka Januszewicza. „Nowy gubernator Januszewicz, ubolewa w swym organie p. Gringmuth — systematycznie burzy wszystko, co stworzył (? uciążliwą pracą w ciągu trzech lat jego poprzednik jen. Launitz. Nie tając się z przynależnością do partji konstytucyjnodemokratycznej (co za zbrodnia!) gub. Januszkiewicz za swą działalność zyskuje zupełne uznanie tej partji. Gani on i znosi rozporządzenia swego poprzednika, uważa za zbyteczne stosować się do cyrkularzy ministra spraw wewnętrznych i postępuje według instrukcji otrzymanych osobiście od hr. Wittego. Wszyscy prawdziwi Rosjanie w Tambowie są w rozpaczy, przewidując, że powtórzą się tam takie same rewolucyjne błazeństwa, jakie miały miejsce w Ufie przy takim samym polskim gubernatorze Ciechanowskim.

Tak ubolewa „prawdziwy“ Rosjanin — były żyd, później ewangielik, a w końcu żarliwy obrońca „prawosławia“ Gringmuth!

Kościół i konserwatyści.

Z dalszej ankiety „Przeglądu powszechnego“, wyjmujemy bardzo ciekawy artykuł prof. U. J. Dra Maurycego *Straszewskiego*, który w obecnej zwłaszcza chwili ma doniosłe polityczne znaczenie.

Prof. Straszewski zastanawia się nad sprawą sojuszu Kościoła katolickiego z konserwatyzmem politycznym i dochodzi do bardzo pouczających rezultatów:

„Gdzie tylko, — pisze on. — Kościół pozostał w sojuszu z feudalizmem, lub z konserwatyzmem politycznym, tam wyszło to na jego szkodę, gdzie tylko niezależnie od wszelkiej polityki zaczął na nowych, szerokich, ludowych odradzać się podstawach, tam doszedł i dochodzi do rozwoju i żywotności niezwykłej. Przykładem na pierwszy przypadek jest Francja, przykładów drugiego rodzaju dostarczają Niemcy, Anglja, Ameryka północna, a teraz także Włochy. Nic bardziej naiwnego nad ten komunał tak często teraz powtarzany, że katolicyzm we Francji zgubiło głosowanie powszechne. Ależ na miły Bóg, czyż ci wszyscy, którzy niedorzeczność podobną ciągle powtarzają, nie zechcą raz opamiętać się! Przecież katolicyzm francuski nie popadł w obecne położenie przez głosowanie powszechne, lecz popadł w nie przez zwyrodnienie i niedołęztwo samychże katolików francuskich. Wszak po wojnie mieli oni wszystko w rękach, ale cóż kiedy te niedołęgi przesiąknięte liberalizmem z czasów Ludwika Filipa i Napoleona II-go, zamiast zabrać się do pracy społecznej od dołu, zaczęły spierać się o to, jaki dynasta ma nad nimi pracować, i sprawę Kościoła zaprzepaścili całkowicie, straciwszy wszelki grunt społeczny pod nogami, gdy się zaś ocknęli, było już za późno! Francja to dla polskiego katolicyzmu wielka nauka. Jeżeli sprzymierzy się on z jakiemkolwiek stronnictwem poltycznem, jeżeli katolicyzm polski pójdzie w służbę czyjąkolwiek, — prócz służby w świętej sprawie narodu i Kościoła, spotka go ten sam los, który spotkał katolicyzm francuski. Duchowieństwo przeto katolickie i wszyscy szczerzy katolicy u nas, powinni stanąć *na najszerszej podstawie ludowej* i powinni rozpocząć zorganizowaną we wszystkich kierunkach pracę społeczną.

Dlaczego szlachecki nasz konserwatyzm obecnie w Galicji na tak słabych opiera się podstawach? Dla bardzo prostej przyczyny. Bo prowadził przez lat 40 na zewnątrz rozumną politykę, ale zaniedbał całkowicie energicznych wysileń na wewnątrz, zaniedbał zapuszczenia głęboko korzeni w grunt społeczny, głównie przez pracę w gminach. Uzyskawszy obszary dworskie, kurje wyborcze i ster rządów w kraju, konserwatyzm nasz tem się zadowolił, mniemał, że tak będzie zawsze, przypuszczał, że mając rząd za sobą, wystarczy od czasu do czasu uchwalić w Sejmie jakąś ustawę i w mowach wyrazić przekonanie, iż lud się kocha i pragnie nim się rządzić dla jego dobra, zaś w pracę społeczną i organizację szerokich mas ludowych, w to konserwatyzm wcale się nie wdał, zapomniał o tem, co już Tocqueville po-

---

pił i musiał obiecać, że na przyszły raz już da mi zły stopień. Spłakałyśmy się obie z Natalką i znienawidziłyśmy jeszcze bardziej Wernerzycę, bo ona narobiła tego bigosu. Nie mogąc patrzeć na tego wstrętnego inspektora, na tę Leninę, patrzyłabym ze wstrętem i na przełożoną, ale my jej nigdy nie widzimy.

20-go Grudnia.

Jestem ciągle osłabiona, nasz doktór powiedział, że to błednica, kazał pić wino, jeść krwawe befsztyki i dużo gimnastykować się. To mnie bardzo męczy.

5-go Lutego.

Wielka radość w naszej klasie. Dali nam nową damę, niestety, nie na miejsce Wernerzycy, bo ta zdrowa i nigdy chyba nie zachoruje: ale pani Moj, druga na zmianę, dostała suchot i podała się do dymisji. Wzięli na jej miejsce młodą, pannę Agatę. Bardzo ładna, tylko okropnie chuda. Wygląda na dobrą i łagodną, zupełnie co innego, jak „Wiedźma“. Przynajmniej podczas jej dyżurów, tj. co drugi dzień, będziemy miały spokój i święte życie.

12-go Lutego.

Wernerzyca przyczepiła się do mnie, że zadaję się z Natalką. Ona ją teraz jeszcze więcej niecierpi od czasu tej *beguerdi*. Tak było. Kiedyś „Wiedźma“ powiedziała do nas: *Vous etes des sales begueules* (ona okropnie mówi po fransusku.) Natalka pobiegła do kasetki, wyjęła dykcjonarjusz francuski, wyszukała to słowo i spytała:

— Więc my jesteśmy świętoszki, nabożnisie? Wszak pani to chciała powiedzieć?

Myślałam, że Wernerzyca pęknie ze złości. Dostała czerwonych plam na tej swojej czarnej, brzydkiej twarzy, tupnęła nogą i krzyknęła:

— Ty mnie popamiętasz, impertynentko.

I rzeczywiście od tego czasu daje się Natalce we znaki: Niby to zapomina jej nazwisko i woła na nią: „Łataiska“, albo „Cerowalska“, dlatego, że jej matka jest szwaczką; to znowu przy nauczycielach strofuje ją za brudne paznokcie (co nieprawda), albo nie pozwala jej wychodzić do „gości“ w niedzielę, niby za karę, że ma stale dwójkę ze sprawowania. A kto jej stawia tę dwójkę, jak nie ona sama, przeklęta Wernerzyca? Wszystko za tę „świętoszkę“, zostosowaną przez Wiedźmę ni w pięć ni w dziewięć. O, potrafi ona dokuczyć! Co ona napędzi wstydu takiej Bachcińskiej — to strach! Prawda, że Bachcińska jest bardzo obrzydliwa... zdarzają jej się jeszcze takie przypadki, jak malutkim dzieciom, ale żeby za to kazać jej przychodzić do klasy z prześcieradłem na plecach, żeby ją sadzać w jadalni, przy osobnym stole, — to nie trzeba mieć litości. To już pastwienie się.

Wszyscy nauczyciele o tem wiedzą — aż nam wstyd, a Bachcińska zupełnie straciła ambicję. Z początku płakała, prosiła, żeby jej przebaczyć, obiecywała poprawę i doprawdy starała się, ale mówi, że nie może, bo już taka choroba.

— Ładna mi choroba, — wrzeszczała Wernerzyca, — jedna nie umie lekcji i powiada, że jest osłabiona i traci pamięć, druga robi nieporządki i tłomaczy się chorobą. Czekam tylko, kiedy Łatkiewicz powie mi, że jej zuchwalstwo także chorobliwe.

Naturalnie Wernerzyca przy tej sposobności musiała przypiąć łatkę Natalce. Że jej się to nie sprzykrzy! Nieraz myślę, że dzieci i młode panienki są jak więźniowie, zdani na łaskę i niełaskę dozorców. Przełożona, damy klasowe, nauczycielki i nauczyciele mogą z nimi robić, co im się podoba. Nikomu poskarżyć się nie można, bo listy pisywane do domu przechodzą przez kontrolę. Ja już jestem przyzwyczajona do srogości i do niesprawiedliwości przez pannę Olimpię, więc znoszę wszysko w milczeniu, ale inne buntują się, a najgorzej Łatkiewiczówna.

2-go marca.

Tak mi się nie chce uczyć! Leżałabym całemi godzinami i marzyła... marzyła o p. Stanisławie. Jestem bardzo osłabiona i ciągle śpiąca, zwłaszcza przy lekcjach, bo jak rozmawiam z Natalką o miłości, to mnie sen zupełnie odbiega. Ona mnie mówi o Czesiu, a ja jej — o panu Stanisławie i bawimy się znakomicie.

7-go marca.

Zdaje mi się, że nie doczekam się nigdy panieństwa, a tak bym chciała być dorosłą. Ja już jestem dorosłą, — sercowo — mogłabym nawet wyjść za za mąż... Żeby to już dobrnąć do lat szesnastu! Nic mnie na świecie nie zajmuje, oprócz miłości, ani geografia, ani geometrja, ani fizyka — już może najbardziej historja i literatura. Ciekawa jestem, czy Antoniusz całował Kleopatrę? Może to grzech myśleć o takich rzeczach.

Chociaż dlaczego to ma być grzechem: przecież młodość na to dana, żeby kochać... tylko, że u mnie, to może jeszcze za wczeście; ja nie jestem jeszcze młoda... a nie chcę być już dzieckiem. Wyglądam na dorosłą pannę, wszyscy mi dają lat szesnaście. Jestem wysoka, mama mówi o mnie „wybujała“, już chyba więcej nie urosnę; mam figurę jak panna, tylko muszę wyzgrabnieć; tutaj nie wolno nosić gorsetu. Gdy skończę pensję i zacznę się ściskać, wtedy dopiero poznają się na mnie. Czasem przyglądam się w małem lusterku w toalecie i zdaje mi się, że nie jestem brzydka; gdyby nie te rude włosy (bo brwiami już się nie martwię) i gdybym się mogła pozbyć błednicy. Pakują we mnie żelazo — nic nie pomaga.

10-go marca.

Podsłuchałam kiedyś jak panny z ostatniej klasy, rozprawiając o siostrzeńcu przełożonej, (który przychodzi do niej co niedziela na obiad) mówiły, że nie jest tyle ładny... ile „działa na zmysły“.

Niema w naszej klasie takiej panny, któraby nie chciała wyjść za mąż, albo chociaż mieć narzeczonego. Jedna Wernik nie dba o to; ale to takie suche stworzenie — dba tylko o stopnie i o łaski profesorów i nauczycielek. Wstrętny z niej „kowal“ i „podlizus“. Wszystkie nią gardzimy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiedział, że punktem wyjścia wszelkiej mądrej a żywotnej polityki powinna być praca w gminie, ubiegły go więc stronnictwa inne. I oto naraz najrozumniejsze w kierunku politycznym w kraju stronnictwo spostrzegło, że stoi na podstawach nad wyraz słabych. Czy to dla katolicyzmu naszego nie powinno być wielką nauką? Nie bawić się w dyplomację, *nie łączyć się z konserwatyzmem*, lecz przeciwnie, *oprzeć się na najszerszej ludowej podstawie*, zabrać się do pracy społecznej i do organizacji na wielką skalę. Każda dusza ludzka powinna być policzoną, o każdą powinna być stoczona walka. W takich warunkach *katolicyzm nie powinien obawiać się głosowania powszechnego*, przeciwnie, wzmocniwszy się, powinien go pragnąć, powinien popierać reformę wyborczą na sprawiedliwych opartą podstawach. *Niema niesprawiedliwszego systemu wyborczego, nad system kurjalny.* Kościół działając w myśl Boskiego Założyciela swojego, powinien walczyć przeciw wszelakim przywilejom, wychodzącym poza przywilej zasługi osobistej, powinien wszędzie popierać sprawiedliwość. Zapewne i głosowanie powszechne nie jest ideałem, ale względnie jest lepszem od innych systemów, znosi bowiem przywileje i zmusza do skupienia się społecznego i do pracy. Nie jest prawdą, aby przy głosowaniu powszechnem głos człowieka rozumnego znaczył tyle, co głos prostaka. Zapewne głos rozumnego próżniaka, lub sybaryty, wreszcie głos człowieka nie zajmującego się pracą społeczną, znaczy jedynkę, ale głos człowieka rozumnego, a na polu politycznem pracowitego, czynnego, energicznego, może przy organizacji odpowiedniej znaczyć tysiące, bo tysiące pójdą za nim i będą tak głosowały, jak on im wskaże. Otóż katolicyzm u nas nie powinien sprzeciwiać się systemowi wyborczemu na podstawie najszerszej, ale sprawiedliwej, jednakiej dla wszystkich warstw i narodowości. Szczerzy katolicy i duchowieństwo katolickie, powinno się złączyć we wielką organizację chrześcijańsko-demokratyczną i nie oglądając się na jakieś znaki z góry, powinno rozpocząć na największą skalę pracę organizacyjną i społeczną. Tu chodzi o rzeczy wagi niemałej, tu idzie o to, czy polski naród ma i nadal pozostać chrześcijańskim, katolickim, albo czy ma pójść w służbę bogów innych na własną zgubę. Zaiste takiej sprawie warto poświęcić pracę życia całego! *Katolicyzm nasz w sojuszu z politycznym konserwatyzmem musi zginąć*, gdyż straci grunt pod nogami i zawiśnie w powietrzu. Chrystus założył Kościół nietylko dla konserwatystów! Należy zaś z drugiej strony pamiętać także i o tem, że nasz polityczny konserwatyzm przyjął mnogo pierwiastków z epoki liberalnej, i że w niejednej sprawie hołduje do dzisiaj doktrynom egoistyczno-liberalnym, nie jest on do głębi we wszystkich kierunkach i pod każdym względem chrześcijańskim. Nie jest takim, jakim chciał widzieć społeczeństwo przyszłe Krasiński, gdy pisał, że „wszędzie i w izbie poselskiej, i na trybunale, i w kole wyborców, i w kole wybranych, i na stolicy władczej, i na rynku pospolitym, i w rękodzielni, i na giełdzie, i w sztuce każdej, i w każdej umiejętności. Pan dojrzan, poznan, uczczon i wykonan być musi."

Niezbędnie przeto potrzebnem jest u nas wyzwolenie się katolicyzmu z pod konserwatywnej kurateli. **Katolicko-ludowe stronnictwo powinno zespolić w sobie wszystkie żywioły narodowe na jak najszerszej demokratycznej podstawie.** Wysunąć się na czoło postępu politycznego i społecznego, postęp ten we własne ująć dłonie. Oto zadanie katolicyzmu i to nietylko w Galicyi, ale także w zaborze rosyjskim. Ale hasło postępu powinno być wypisane przez katolików nietylko na sztandarze pracy politycznej i społecznej, rozumnie postępową powinna być także katolicka praca umysłowa na polu nauki, literatury i filozofii. Nasza myśl, jeżeli ma pozostać chrześcijańską, musi również wysunąć się w pierwsze szeregi. Na nic nie zda się galwanizowanie kierunków z przeszłości, kierunków przeżytych. Na taki zbytek mogą pozwalać sobie narody w szczęśliwszych żyjące warunkach. Nam potrzeba śmiało iść naprzód i dla myśli chrześcijańskiej nowe torować drogi. Wszyscy rozumni katolicy powinni stanąć u nas na najbardziej nowożytnem stanowisku, a zbrojni w cały arsenał myśli współczesnej, niechaj walczą za swoje ideały.

My nie uratujemy chrześcijaństwa u nas, jeżeli pozostaniemy w tyle, jeżeli nie przejdziemy w pierwsze szeregi naukowego postępu. Szkodliwą i tendencyjną literaturę antychrześcijańską, należy zwalczać lepszą i bardziej naukową literaturą chrześcijańską. Jak katolicyzmowi nie może zaszkodzić żadne głosowanie powszechne, co najwyżej może paru konserwatystów, mieniących się także katolikami, pozbawić mandatu, tak samo i żadna poważna praca naukowa nie może stać się dlań niebezpieczną. Potrzeba tylko umieć dogmatyzm antychrześcijański odpierać krytycyzmem chrześcijańskim. Prawdą jednak jest, że na to, aby módz takie osiągnąć cele, potrzebaby przedewszystkiem wykształcenie duchowieństwa katolickiego oprzeć na podstawach bez porównania szerszych aniżeli obecne. Należałoby także system nasz szkolny do gruntu przekształcić, a nauką religji w szkołach całkiem inaczej pokierować. — Zbierając teraz wszystko w całości, powiem krótko: Katolicyzm polski powinien ująć w swoje ręce sztandar postępu we wszystkich możliwych kierunkach; powinien na jaknajszerszej podstawie podjąć pracę społeczną. Jeżeli z hasłem postępu pójdziemy śmiało na wielki duchowy bój, który nas czeka, to zwyciężymy, walcząc pod znakiem krzyża, ale, jeżeli pod tem znamieniem pracy walki i cierpienia, zechcemy ułożyć się do snu wygodnego, to wówczas nie narzekajmy później, i nie dziwmy się, że spotka nas ten sam los, co owe dziewice w przypowieści Chrystusowej, które zaspawszy sobie, spóźniły się.

OD ADMINISTRACJI.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor., oraz jako premium za dopłatą 1 kor pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec, i Juan Mizerja.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 15 marca.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Syndonu Pana Jezusa i Hilarego i Heriberta biskupów wyznawców; w sobotę Gertrudy panny i Patrycego biskupa; w niedzielę Gabrjela archanioła i Cyryla Jerozolimskiego.

Kalendarzyk astronomiczny. W piątek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 53, zachód przypada o godzinie 5 minut 44, długość dnia godzin 11 minut 51.

Wystawa ruchoma Ligi pomocy przemysłowej w pałacu Spiskim, otwartą została dla publiczności dziś o godzinie 1 popołudniu. Wystawa mieści się w dwóch salach pierwszego piętra i obejmuje kilkudziesięciu wystawców, a wśród tych reprezentowane są krakowskie firmy Górecki, Rząca i Chmurski, Wład. Bełdowski „Noris", Stan. Rożnowski (mydła), Gab. Górski i sp. (farby malarskie), „Iskra" (pasta do czyszczenia metali), oraz firmy lwowskie i innych miast Galicji.

Już od godziny 8 rano wystawę zwiedzały gremialnie szkoły ludowe, wydziałowe i gimnazja. Pouczających objaśnień technologicznych o znaczeniu przemysłu i statystyce przemysłu, udzielają pp. prof. Olszewski i Papee, słuchacz filozofii.

Wystawa, która objechała już liczne miasta w Galicji, jest w mieście naszem 84 postojem. W ciągu półtora roku zwiedziło wystawę około 200.000 osób i młodzieży szkolnej. Wstęp na wystawę dla dorosłych 10 halerzy; dla młodzieży szkolnej bezpłatny.

Za bitki i awantury w szynku na Groblach, aresztowała policja popisowych Franciszka Siwka, Wojciecha Rzepczyka i Jakóba Chrzana z Trojanowic.

Ze stow. nauczycielek. Doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 18 b. m. we własnym lokalu przy ulicy Krupniczej l. 16 II o godzinie 4 po poudniu. Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie przez prezesową odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności wydziału i obrotu kasowego, tudzież wnioski komisji kontrolującej; sprawozdanie z budowy schroniska; wybór członków wydziału i komisji kontrolującej; sprawozdanie z budowy schroniska; wybór członków wydziału i komisji kontrolującej, wnioski członkow.

Z Kółka historycznego U. U. J. W sobotę dnia 17 bm o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Colleg. Nov. w sali l. 39 I p. Zwyczajne posiedzenie Kółka historycznego U. U. J. z następującym programem: 1) odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia 2) odczyt p. Bąkowskiego pt. Napady Turków na Polskę za Olbrechta i ich skutki. 3) Dyskusja.

Czy tak nakazuje poczucie ludzkości?

Zdaje się, że „opinja", jaką od dłuższego czasu zaczyna zyskiwać szpital św. Łazarza, usprawiedliwia się coraz nowymi faktami, świadczącymi już nie o niedostatecznej opiece, ale wprost o braku poczucia ludzkości.

Opowiadają nam następujący wypadek, który wydarzył się przedwczoraj:

Szewc pewien z Nowego Sącza przyniósł chorego swego syna do szpitala. Chory ten był już od dłuższego czasu leczony w domu, do Krakowa zaś przywiózł go ojciec dlatego, że dyrektor szpitala w Nowym Sączu wprost mu oświadczył, że „na tej chorobie się nie zna". Chcąc więc chłopca ratować, przyjechał z nim ojciec w poniedziałek do Krakowa i zgłosił się do szpitala św. Łazarza. Tam powiedziano mu, że „nie ma miejsca" i odesłano go na klinikę wewnętrzną. Na klinice oświadczył mu portjer, że to już po wizycie, zresztą i tak chory przyjętym być nie może, bo również „nie ma miejsca". Powrócił więc ojciec wraz z chorym znowu do szpitala św. Łazarza gdzie kazano mu — w dalszem poszukiwaniu — udać się do kliniki chirurgicznej Tam zbadał doktór chorego i kazał mu wrócić z powrotem do szpitala, powiadając, że tam go muszą zbadać! Sam zaś przyjąć go nie chciał.

W szpitalu św. Łazarza ostatecznie chorego przyjęto. Ojciec oddał dziecko w opiekę i odjechał do Nowego Sącza. Tymczasem we środę chłopiec został na ulicę wyrzucony. Ojca zupełnie o tem nie zawiadomiono.

Szczególnym trafem spotkał chłopca krewny mieszkający w Krakowie i ten zaopiekował się nim.

Zapytujemy teraz wobec tego faktu — czy postępowanie takie ma coś wspólnego z poczuciem ludzkości? Chłopiec jest tak chory, że ledwie chodzi, przytem umysłowo słabo rozwinięty. Krakowa zupełnie nie zna. Jakże mógł sobie sam poradzić!

Czy na to ojciec oddawał go pod opiekę, — aby potem dziecko swe szukać na bruku?

Zresztą do tej sprawy powrócimy jeszcze, komentując inne podobne wypadki „troskliwej opieki."

Składki: W Administracji naszego dziennika złożyli: Dla nieszczęśliwej matki z niemowlęciem p. Fr. Macharski 6 kor.

Dla biednej seminarzystki p. B. Sadowska 2 korony.

Dla wdowy po weteranie: B. 1 kor. K. S. 1 kor.

Na Jasną górę: B. B. z prośbą o pocieszenie 2 korony.

Odczyt prof. dra Zdziechowskiego „O zaraniu rewolucji" odbędzie się jutro o godzinie 4-tej po poł. w Auli Colleg. Novum.

W Czytelni Polskiej Związku niewiast katolickich w pałacu Spiskim, odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 4-tej pogadanka. Mówić będzie p. Józef J. hr. Michałowski o „Podstawach prawnych życia stowarzyszeń robotniczych". Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości 10 halerzy.

Walne zgromadzenie cytrzystów i mandolinistów odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 6 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa (przy ulicy Floryańskiej l. 32.) z porządkiem dziennym: Wybór prezesa, Dyrektora konserwatorjum, Wydziału, wnioski i interpelacje.

Przypominamy, iż doroczne walne Zgromadzenie Tow. naucz. szkół ludowych i wydz. miejskich, odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie wpół do 6-tej w Czytelni Rynek 17.

Zbrodniarz czy obłąkany. Rada Sądu krajowego karnego poleciła zbadanie stanu umysłowego Eugeniusza Wrońskiego oskarżonego o skrytobójcze morderstwo, zbrodnię zgwałcenia i znańbienia, lekarzom sądowym prof. drowi Wacholzo

wi i drowi Jankowskiemu. Sprawa ta przyjdzie ponownie na porządek dzienny dopiero na kadencyi kwietniowej.

Sprawy miejskie. Sekcja I ekonomiczna Rady miasta wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. Beringera przyjęła do wiadomości, że zarząd garderobą w starym teatrze, objął magistrat na własny rachunek. Sekcja upoważniła magistrat do dalszego prowadzenia garderób Sekcja zgodziła się na otwarcie nowej ulicy 15 metrów szerokości na gruntach pp. Żeglikowskich od ulicy Karmelickiej do ulicy Sobieskiego.

Pożyczki dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza konkurs na pożyczki z fundacji śp. hr. Czarkowskiej, przeznaczone na założenie samoistnej pracowni dla rękodzielników i przemysłowców gałęzi ślusarstwa maszynowego i elektrotechniki, stolarstwa, malarstwa dekoracyjnego i kaflarstwa. Pożyczki, których wysokość nie może przekraczać 2.000 koron, są bezprocentowe; petenci wykazać się muszą świadectwem nabytego uzdolnienia fachowego.

Stypendja dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendja po 600 koron dla uczniów rękodzielniczych i uczniów szkół przemysłowych, kształcących się w naukowych zakładach i pracowniach rękodzielniczych lub innych zakładach przemysłowych *w kraju* w dziale ślusarstwa maszynowego i elektrotechniki, stolarstwa, malarstwa dekoracyjnego, zegarmistrzostwa i garbarstwa.

Nadto rozdane będą stypendja w kwocie po 600, 800, i 900 koron dla rękodzielników i przemysłowców, którzy uzyskawszy już uzdolnienie fachowe w jednym z powyższych zawodów, pragną odbywać dalsze studja zawodowe i praktykę w szkołach albo zakładach przemysłowych i rękodzielniczych zagranicą. Podania o pożyczki i stypendja wnosić należy przed 14 kwietnia 1906 do Wydziału krajowego we Lwowie. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysowa w Krakowie.

Raut „Eleuterji". Oddział krakowski Tow. Eleuterji urządza w niedzielę dnia 18 bm. w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej l. 5 Wielki raut, urozmaicony produkcyami muzycznowokalnemi, żywym dziennikiem, deklamacją i zabawą Towarzyską. Wstęp dla członków Tow. Eleuterja 50 hal., dla zaproszonych gości 1 kor. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Na wystawie ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej odbędzie się w dniu 17 bm. w sobotę o godzinie 7 wieczorem, zebranie członków stowarzyszeń kobiecych krakowskich -- dla wysłuchania odczytu delegata Ligi Pomocy przemysłowej „O przemyśle nakładczym w Galicyi."

Z Resursy Urzędniczej. Dnia 18 bm. odbędzie się w lokalu Resursy Urzędniczej zebranie towarzyskie, z okazyi św. Józefa. — Przygrywać będzie muzyka 56 pp. Początek o godzinie 8 wieczorem. — Zaproszenia wydaje sekretarjat Resursy codziennie między godz. 6 a 8 wieczorem.

Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. Prace przygotowawcze do urządzenia Jarmarku są już w toku. Zarząd Towarzystwa „Lwowska Pomoc Przemysłowa" na posiedzeniu dnia 6. 3. br. uchwalił termin otwarcia Jarmarku na dzień 3 czerwca b. r. (tj. na dzień Zielonych Świąt.) Prezydjum miasta Lwowa odstąpiło na ten cel plac powystawowy, pałac sztuki i resztę pawilonów i przyrzekło wyjednać od gminy znaczną subwencyę. Jarmark będzie urządzony na wzór tradycyjnych jarmarków, jakie odbywały się przed laty na placu Jura; nie będzie więc miał cechy wystawy i ten charakter jarmarku umożliwi nawet drobnym wytwórcom krajowym wzięcie udziału w nim.

Byłoby jeszcze rzeczą ważną wyjednać od gminy miasta Lwowa połączenie linji tramwajowej od szkoły św. Zofii na plac powystawowy, względnie obmyślić inny sposób uprzystępnienia tego przepięknego miejsca spacerowego dla mniej zamożnych mieszkańców miasta i podnieść tem samem widoki finansowe jarmarku.

W kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie 11 przed południem w lokalu Kółka (Coll. nov. sala l. 36) odczyt p. Zygmunta Zagórowskiego p. t.: „Franciszek Nowicki (próba charakterystyki"). Po odczycie dyskusja. Gościom wstęp wolny.

Włodzimierz Waltenberg z Królestwa Polskiego, który przez dłuższy czas był zajęty w naszej drukarni jako pomocnik przy maszynach, został dziś rano aresztowany. Waltenberg musiał wyjechać z Warszawy, ponieważ był ścigany przez policję tamtejszą, jako podejrzany o udział w zamachu politycznym. Jest to człowiek młody, pracowity i spokojny. Przed trzema tygodniami opuścił drukarnię szukając zajęcia w Prusach; ponieważ jednak dla braku dokumentów nie mógł tam otrzymać posady, powrócił pieszo z Katowic do Krakowa. Dziś z rana uwięziono go, podobno na żądanie władz rosyjskich. W ogóle cała jego historja jest dość dziwna i skomplikowana. Wiadome nam szczegóły podamy później. W każdym razie nie przypuszczamy, aby, gdyby się okazało, że Waltenberg jest rzeczywiście przestępcą politycznym. — władze tutejsze mogły go wydać Rosji.

Podobno Waltenberg strzelał do jakiegoś szpiega, nie trafił go jednak.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Z tatersalu przy ulicy Rajskiej. Z powodu fałszywych pogłosek, jakoby szkoła jazdy konnej z powodu teatru ludowego miała być zwiniętą, oświadczam, iż szkoła tak jak zawsze przezemnie jest prowadzoną, i nawet w razie gdyby teatr ludowy w ujeżdżalni był, szkoła dalej taksamo prowadzoną bedzie, gdyż sport jazdy konnej będzie uprawianym przez cały dzień, przedstawienia zaś teatru ludowego odbywałyby się dopiero wieczorem, po ukończonych lekcjach.

Po ukończonym jarmarku na konie szlachetne, ujeżdżalnia została już uporządkowaną i lekcje jazdy konnej już się rozpoczęły.

Ferdynand Targoski, dyrektor tatersalu.

Strejk drukarski we Lwowie. Czytamy w „Dzienniku polskim":

„Dzisiaj rano wybuchł we wszystkich drukarniach lwowskich ogólny strejk drukarski. Uchwalono go na odbytem wczoraj zgromadzeniu zecerów dla okazania solidarności ze strejkującym już od tygodnia personalem pomocniczym. Wbrew prawu i bez jakiekolwiek zapowiedzi zaprzestano roboty, choć świeżo zawarto z pracodawcami ugodę na lat 6. Zerwanie jej jest gwałtem, na który, sądzimy, władza przemysłowa odpowiednio zareaguje.

Pismo nasze będziemy się starali wydawać dalej o ile się da, tak aby choć o najważniejszych wypadkach czytelników naszych módz powiadomić."

Rzeczywiście otrzymaliśmy dzisiaj tylko „Dziennik polski" i „Gazetę lwowską."

Z innej strony donoszą, że redakcje polskich dzienników we Lwowie, postanowiły wydawać przez czas strejku jeden wspólny dziennik zawierający tylko kronikę i telegramy.

* * *

Tarnów, dnia 14 marca. Meningitis i tyfus zaczynają na dobre w Tarnowie panować. — Może opłakany stan zdrowotny naszego miasta wpłynie na przyspieszenie sprawy budowy wodociągów od lat kilkunastu pokutującej w biurach Magistratu.

Onegdaj w niedzielę dnia 11 bm. odbył się we własnym lokalu Tow. Eleuterji wieczór dziecinny, na którym prócz śpiewu i deklamacji odegrano 2 komedyjki: „Pan pułkownik" i „Naszyjnik babuni."

Koncert Jarosława Kociana, wirtuoza skrzypka dany w Tarnowie dnia 10 bm. w sali kasynowej wobec nielicznej wprawdzie, lecz doborowej publiczności, rozentuzjazmował nas wprost dla tego artysty. Miękkość i subtelność tonu, jakoteż oryginalny sposób pojmowania interpretowanych utworów, wreszcie szalona technika, jaką rozporządza, wróżą jego artystycznej karjerze trwałe powodzenie.

Z powodu rozpisania wyborów posła do Rady państwa z kurji miejskiej w dniu 28 bm., wyłożono dnia 7 bm. w sali ratuszowej do publicznego przeglądu spisy i listy wyborów. Termin do wnoszenia reklamacji 8-dniowy.

Wybór Józefa Maschlera, przełożonego gminy izraelickiej, został przez Namiestnictwo unieważnionym z tego powodu, iż na kartkach wyborczych nie było wyraźnie podanem, na którego z istniejących w Tarnowie 2 Maschlerów głosowano.

Przeciw wyborom uzupełniającym z I Koła, wniesionym został protest, z powodu zbyt wczesnego zarządzenia skrutynium, tak, iż na 252 uprawnionych do głosowania, tylko 72 osób oddało karty wyborcze.

Dnia 11 bm. wygłosił radca szkolny Czesław Pieniążek z Krakowa w sali kasynowej odczyt na temat: „Józef Ignacy Kraszewski".

Dr. Alojzy Szatkowski zrezygnował z posady sekundarjusza szpitala powszechnego w Tarnowie. Na opróżnioną posadę rozpisano konkurs.

W nowo założonej w Tarnowie pralni chemicznej Teodorowicza, nastąpił rano dnia 13 bm. wybuch benzyny, którego ofiarą padła dziewczyna, zajęta czyszczeniem. Poparzoną odwieziono do szpitala.

Ze świata

Demonstracja przeciw prof. Neisserowi. — Prof. Neisser miał wykład w przeszłym tygodniu w piątek w Szczucinie. Mówił o „małżeństwie i chorobach wenerycznych". Podczas wykładu przyszło do ostrych demonstracji przeciw prelegentowi, które „Ostsee-Zeitung" tak opisuje: Kiedy prof. Neisser wszedł na estradę, aby zacząć wykład, podniosły się nagle w dalszych częściach sali i na galerji okrzyki „Precz! precz!" „Ten człowiek zastrzyknął 50 dzieciom truciznę"! Prof. Neisser mimo to rozpoczął wykład zaznaczając na wstępie, że gdyby prawdą było co mu zarzucają, nie byłby przecież profesorem i nie cieszyłby się uznaniem świata naukowego. Ostatecznie uciszyło się na razie na sali. Ale cały wykład był co chwila przerywany wybuchami śmiechu, głośnemi rozmowami, nagłymi gwizdami itd. Wreszcie o godz. 9¼ wybuchły awantury na nowo. Przez przeszło 20 minut trwał ogłuszający hałas. W końcu zaczęła publiczność opuszczać salę. Kiedy wreszcie demonstranci zaczęli zagrażać profesorowi czynnemi zniewagami, zakończył go on kilkoma słowy i wśród ogłuszających wrzasków salę opuścił.

* * *

Bankructwo arcyksiężny. Dzienniki wiedeńskie doniosły z Budapesztu o sensacyjnej aferze finansowej arcyksiężny Klotyldy: Arcyksiężna Klotylda otrzymała w posagu dwa miliony koron, która to suma stanowiła jej własny majątek. Kwota ta, którą jej wypłacono w r. 1864 z okazji zamążpójścia, powiększyła się wskutek przyrostu procentów z biegiem lat o znaczną sumę. W r. 1896 rozpoczęła arcyksiężna Klotylda spekulacje finansowe na wielką skalę. Pierwszem tego rodzaju przedsiębiorstwem było wybudowanie ogromnego kompleksu domów w Budapeszcie na Eskü Ut. Koszta budowy wyniosły co najmniej 4½ milj. koron. Domy te, obecnie jeszcze własność arcyksiężnej jej sekretarz, r. dw. Unterauer. W 1904 rozpoczęła nowy szereg przedsiębiorstw, do których, podobnie jak i do pierwszego, namówił arcyksiężnej, jej sekretarz, r. dw. Unterauer. W tym właśnie czasie radca Unterauer poznał niejakiego Alojzego Löwa, który jako dyrektor i główny akcjonarjusz pierwszego peszteńskiego Tow. akcyjnego fabrykacji spodjum i kleju, uchodzi powszechnie za bardzo bogatego człowieka. Sekretarjat arcyksiężny zakupił znaczną liczbę akcji tego Towarzystwa i zaczął brać coraz większy udział w przedsiębiorstwach z dziedziny przemysłu chemicznego. Zastępcą prawnym arcyksiężny w Budapeszcie był dr. Karol Szilagyi. Dyrektor Löw nawiązał na własną rękę nawiązał nadto ścisłe stosunki z przedsiębiorcą drem Juljuszem Hofmeierem. Utworzyli oni obaj konsorcjum, które miało zakupić wszystkie fabryki, produkujące spodjum i klej w Austrji i Niemczech. Ten zamiar nie udał się; nawiązano jednak już stosunki z niemieckiemi fabrykami firmy Schleidemandel w Berlinie. Kiedy dr. Hofmeier wystąpił z konsorcjum, postarał się radca Unterauer, że na jego miejsce weszła arcyksiężna Klotylda, która odtąd, obok p. Löwa, stała się jedyną przedstawicielką konsorcjum. Jak obliczono, pasywa tego konsorcjum wy

noszą przeszło 10 miljonów kor., w kołach finansowych przypuszczają jednak, iż przy energicznem pokierowaniu interesami przedsiębiorstwa będzie można ostatecznie znaleść pokrycie. W każdym razie arcyksiężna będzie narażona na stratę majątku w sumie 2 milj. koron: resztę należytości będzie można pokryć w miarę realizowania akcji, znajdujących się w jej posiadaniu, oraz z sprzedaży owego wielkiego kompleksu budynków i innych przedsiębiorstw.

* * *

Wykłady prof. Lutosłowskiego w Londynie. Dnia 7 maja b. r. rozpocznie prof. Lutosławski szereg wykładów z literatury polskiej w University College w Londynie. — Prelegent będzie mówił przedewszystkiem o „Królu-Duchu", o stosunku Słowackiego do Towiańskiego, o teorji reinkornacji w literaturze polskiej, o wprowadzeniu chrześcijaństwa do Polski oraz o polskiem pojęciu religii. Zapowiedziane wykłady prof. Lutosławskiego budzą już dzisiaj głębsze zaciekawienie w szerszych kołach myślącej Anglji zwłaszcza, że prelegent, który już w roku ubiegłym literaturę polską w Londynie wykładał, spotkał się w Anglji z uznaniem i wytworzył koło siebie liczne grono inteligentnych słuchaczy nietylko z pośród Polonii londyńskiej, ale i z pośród samych Anglików.

Rada państwa.

(Telefonem)

Wiedeń 15 marca.

Wszechniemcy i wyodrębnienie Galicji.

Poseł Wolf i towarzysze zgłosili wniosek nagły w sprawie **wyodrębnienia Galicji.** Wniosek wzywa rząd do przedłożenia projektu ustawy dla Galicji, w której kraj ten co do spraw które nie są wyraźnie zastrzeżone kompetencji Rady państwa i rządu centralnego, otrzyma zupełną autonomję, zarówno co do ustawodawstwa jak i egzekutywy. Galicja z innymikrajami tworzy wspólność państwową, z której wynika wspólność monarchy i wspólność co do tych spraw, które dla wszystkich królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych są wspólnie i przez wspólne porozumienie muszą być załatwione. Galicja i inne kraje w Radzie państwa reprezentowane, mają mieć tę samą ustawodawczą reprezentację co do wspólnego rządu. Jako wspólne sprawy mają być uważane: pobór rekruta; ustawa wojskowa, określająca przypadająca na Galicję część kontyngenta rekruta, w stosunku do ogólnej cyfry ludności; sprawa banknotów i ustanowienie systemu monetarnego; ogólna stopa procentowa dla państwa, traktaty państwowe i handlowe; postanowienia, dotyczące wag, marek i ochrony patentów, sprawy kolejowe, handlowe, cłowe, telegraficzne i pocztowe. Do pokrywania wydatków, które oznaczone są jako wspólne, Galicja przyczynia się w stosunku do faktycznych wydatków, — przypadających na ten kraj, np. wydatki dla wojsk, pozbieranych z Galicji, mają być tak ułożone, aby suma, którą Galicja się przyczynia do wspólnych wydatków wojskowych, została odpowiednio do tego ustanowiona. Co do dotychczasowych ogólnych zobowiązań wszystkich krajów w radzie państwa reprezentowanych, Galicja aż do wygaśnięcia tych zobowiązań bierze udział w stosunku procentowym, — co ma być raz na zawsze ułożonem. — Spraw wynikających ze wspólnych zobowiązań Galicja strzedz ma przez wysyłanie delegacji do Rady państwa, której wpływ jednak przez udział w dyskusji i głosowania ma się rozciągać tylko na sprawy wspólne. Wpływ galicyjskiej delegacji w sprawach, które nie są wspólnemi jest wykluczony. — Galicja otrzyma reprezentację parlamentarnej korporacji dla spraw wspólnych z Węgrami, a w rządzie centralnym przez ministra dla galicji.

Wolff domaga się, aby jego wniosek został odesłany do komisji dla reformy wyborczej z poleceniem, aby obradowano nad nim równocześnie z projektem reformy wyborczej i aby projekt reformy odpowiednio został zmieniony.

Po odpowiedzi ministra obrony krajowej Schoenaicha na kilka interpelacji przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem reformy wyborczej.

Kramarz omawia mowę Sylwy-Tarouca, którą uważa za najpoważniejszą z całej dyskusji, nietylko dlatego, że w tak ciepłym tonie traktowała o autonomji krajów, ale i dlatego, że owianą była duchem społecznym. Ale z zasadniczą myślą tego przemówienia mówca się nie zgadza, mianowicie aby parlament wyszedł z reprezentacji wybranych na podstawie organizacji zawodowych, bo polityczna atomizacja społeczeństwa, jest niebezpieczną dla ustawodawstwa. Skargi wielkiej własności, że wyrzuca się ją z parlamentu, są nieuzasadnione. Ci przedstawiciele kultury i majątku nie powinni się obawiać kontaktu z ludem, muszą pójść między lud i z nim pracować a wrócą do tej Izby na podstawie zaufania ludności a stanowisko ich wtedy będzie znacznie silniejsze. Nic nie rozerwało tak obecnego parlamentu jak przywileje. (Protesty ze strony dr. Baczureithera), jak to, że każdemu rządowi wszystko uchwalono i przez to uniemożliwiono poprostu jakikolwiek rząd parlamentarny. Gdyby po zniesieniu rozporządzeń językowych, prawica była oświadczyła, że temu rządowi nie uchwali konieczności państwowych, Czesi nie potrzebowaliby chwytać się obstrukcyi. Przyszły parlament ludowy musi doprowadzić do ugody narodowościowej i to będzie pierwsza konieczność państwowa; wtedy możliwem będzie utworzyć rząd parlamentarny (Potakiwania). Nie należy się obawiać, aby przyszły parlament przeprowadzić miał zmianę co do polityki zagranicznej państwa, bo każdy będzie miał na oku pokój w Europie i tylko pokój. (Oklaski u Czechów).

W rozdziale miast i wsi leży wielkie niebezpieczeństwo socjalne, wobec którego Młodoczesi muszą zająć stanowisko. Mówca wykazuje, że przedłożenie stanowi wielką niesprawiedliwość dla Słowian. Występuje przeciw wywodom Pergelta co do hegemonji należnej Niemcom na podstawie ich kulturalnego, gospodarczego i duchowego rozwoju i oświadcza, że Niemcy zawsze stali na przeszkodzie kulturalnemu rozwojowi Czechów, gdyż ci musieli sobie wywalczać każde niższe gimnazjum. Niemcy, jak długo kierowali polityką austrjacką, prowadzili Austrję z jednej katastrofy w drugą. Podnosi to nie z nieprzyjaźni dla Niemiec, lecz dla tego, ponieważ Niemcy gotują się do przefałszowania reformy wyborczej. Stronnictwo mowcy występuje naturalnie za ogólnem prawem wyborczem, gdyby się jednakże pokazać miało, że przedłożenie jest bezprawiem, którego nie będzie można zwalczyć, to Czesi zostawią spokojnie reformę wyborczą jej losowi. Występuje za reformą w duchu narodowym i w duchu decentralizacji i przemawia za ugodą narodową, wskazując na Morawy. Pragniemy, — kończy mówca — pokojowego pożycia z innymi ludami, nigdy jednakże nie pozwolimy sobie wycisnąć piętna narodu „minderwärtig". Żadna siła nie może wstrzymać reformy wyborczej."

Pos. A b r a h a m o w i c z polemizuje z bar. Gautschem i oświadcza, że twierdzenie, iż państwo było zawsze wdzięcznem Polakom za [illegible] lanie konieczności państwowych, jest niesłusznem.

Miarodajną dla stanowiska Polaków do państwa była zawsze miłość do cesarza, który umożliwiał narodowi polskiemu rozwój, oraz zrozumienie, że w narodowym interesie należy występować za potęgą państwa. Polacy udowodnili, że tam gdzie szanuje się ich prawa, są najlojalniejszymi obywatelami państwa. — Mowca odpierał dalej stanowczo ataki Daszyńskiego na polską szlachtę i wskazywał na liczne ofiary szlachty dla ojczyzny i narodu. Po reformie wyborczej nie spodziewa się mówca uzdrowienia parlamentu, gdyż powód chronicznej bezczynności Izby leży w czesko-niemieckim sporze, który także obok innych kwestyi zajmie i przyszły parlament. Zdaniem mowcy, przedłożenie o reformie wyborczej przyszło tylko do skutku z obawy i pod terrorem. Ponieważ rząd oparł się na partjach radykalnych, musiał także w przedłożeniu posunąć się do ostatnich granic radykalizmu.

Mowca mówi dalej.

Telegramy.

Stowarzyszenia z ograniczoną poręką.

Wiedeń. „Wien. Ztg." ogłasza: Cesarz sankcjonował ustawę o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. Dzięki temu sankcjonowaniu, zapobiegliwość kupców i przemysłowców znajdzie nowy środek do ujawnienia swej energji.

Przygotowania do nowego powstania w Moskwie

Petersburg. (Tel. Wł.) Obiega pogłoska, że rewolucjoniści moskiewscy przygotowują się do nowego zbrojnego powstania. Pomiędzy robotników i chłopów przedmiejskich rozrzucają masami proklamacje i rozdzielają bomby i maszyny piekielne. Tym razem rewolucjoniści chcą się trzymać następującego planu: nie będą budować barykad ulicznych, lecz w oznaczonym czasie podpalą wszystkie domy robotników i uboższej ludności celem zmuszenia ich do wyjścia na ulice. Do walki wystąpią powstańcy w małych lotnych kolumnach i posługiwać się będą głównie bombami, rewolwerami i sztyletami.

Wszystkie komisje wyborcze otrzymały listy z pogróżkami, że dnia 31 bm. dokonane będą napady na nie.

Rządy w krajach nadbałtyckich.

Ryga. (Tel. Wł.) Pisma rosyjskie notują, że w ostatnich dwóch miesiącach w prowincjach nadbałtyckich powieszono 18 osób (w tem dwóch nauczycieli), rozstrzelano 621 osób, w walkach poległo 320 osób, chłostą ukarano 251 ludzi (w tem dwie kobiety). Spalono 97 zagród chłopskich, 4 szkoły i 2 domy gminne. W mniejszych miasteczkach zniszczono 22 domy.

Proces Neuhardta.

Odessa. (Tel. Wł.) Proces Neuhardta rozpocznie się 2 kwietnia.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarza sądowego Emila Norberta Müllera w Samborze notaryuszem w Próchniku.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Podziękowanie

Wnemu p. Drowi DMYTROWI DMYTERCE za wyleczenie mej siostry Józefy Jezierskiej w Winnikach, która po orzeczeniu lekarskiem miała się poddać niebezpiecznej operacyi. — Wny p. Dmyterko wyleczył ją bez operacyi i bez żadnego wynagrodzenia — w imieniu mej siostry składamy najserdeczniejsze »Bóg zapłać«. ***Józef Kaflikiewicz*** z całą rodziną.

Do numeru dzisiejszego dołączamy **Sprawozdanie szpitala Bonifratrów** w Krakowie za rok 1905, na które zwracamy uwagę Szanownych naszych Czytelników.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszaay Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stad do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linie transwersalną;** przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszows
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sacza** przez Podgórze-Płaszów, Skawine Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowu
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sacza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickun połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Dr Antoni Bea... W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.